

Michał Paszkowski

Bułgarskie problemy z dostawami gazu ziemnego

Bulgaria, na tle wszystkich państw Unii Europejskiej, znajduje się w najtrudniejszym położeniu, jeżeli chodzi o przygotowanie do najbliższego sezonu jesienno-zimowego. Obecna sytuacja jest konsekwencją wstrzymania przez Rosję pod koniec kwietnia 2022 r. dostaw gazu ziemnego. Od tego czasu bułgarski rząd i spółki energetyczne nie podjęły konkretnych działań dywersyfikacyjnych, co spowodowało, że magazyn gazu ziemnego w Chiren został wypełniony jedynie w 61% (najniższy poziom w całej UE). Tym samym obecny rząd tymczasowy (najbliższe wybory parlamentarne mają się odbyć 2 października 2022 r.) bierze też pod uwagę scenariusz wznowienia dostaw surowca z Rosji.

Tło problemów energetycznych. W dniu 27 kwietnia 2022 r. firma Gazpromexport (spółka córka OAO Gazprom) wstrzymała dostawy gazu ziemnego do Bułgarii (podobnie jak do Polski), a jako uzasadnienie wskazała brak wypełnienia zobowiązań kontraktowych. W ramach nowych, jednostronnie określonych zasad, które obowiązują od 1 kwietnia 2022 r., firmy europejskie muszą posiadać dwa konta walutowe w Gazprombanku (euro/dolar i rubel), a ostateczna płatność po transferze realizowanym przez rosyjski bank na rzecz Gazpromexportu odbywa się w rublach. Kontrakt pomiędzy firmami Bulgargaz (bułgarskie państwowe przedsiębiorstwo energetyczne) i Gazpromexport obejmował dostawy roczne na poziomie 2,9 mld m³. Umowa miała wygasnąć 31 grudnia 2022 r., ale w międzyczasie Rosja wstrzymała dostawy surowca. Poziom uzależnienia Bułgarii od Rosji w kontekście importu gazu ziemnego wynosi 85-90%. Wstrzymanie dostaw w dniu 27 kwietnia 2022 r. było dla Bułgarii zaskoczeniem, bo państwo to nie było przygotowane na tego typu sytuację. Poziom wypełnienia jedyne magazynu gazu ziemnego w tym państwie, zlokalizowanego w Chiren (0,55 mld m³), którego właścicielem jest firma Bulgartransgaz EAD (operator sieci przesyłowych), wyniósł wówczas 18%. Nie udało się tym samym wypełnić magazynu w okresie rosnących cen surowca na giełdach od momentu rosyjskiego ataku na Ukrainę, a jednocześnie surowiec z magazynu został wytłoczony w marcu 2022 r., kiedy to uwarunkowania pogodowe wpłynęły na wyższą konsumpcję (średnia temperatura w Sofii wyniosła 7,4°C wobec średniej 9,8°C w latach 2020-2021). Od końca kwietnia 2022 r. magazyn w Chiren jest stopniowo wypełniany surowcem, ale niska dynamika budowy zapasów jest konsekwencją rosnących cen na giełdach w Europie (w okresie marzec-sierpień 2022 r. średnia cena na giełdzie TTF wyniosła 42,6 USD/mmbtu wobec 26,7 USD/mmbtu w lutym 2022 r.). Tak wysokie notowania przekładają się też na ceny surowca w Bułgarii, a tym samym na poziom jego zużycia, który spadł o 16,8% w okresie marzec-maj 2022 r. w porównaniu do tego samego okresu w 2021 r.

Alternatywne źródła dostaw surowca. W tych uwarunkowaniach dostęp Bułgarii do gazu ziemnego może być realizowany w różny sposób, ale żadne z tych rozwiązań nie gwarantuje zabezpieczenia odpowiednich ilości surowca w najbliższym okresie jesienno-zimowym. Po pierwsze – Bułgaria może zwiększyć dostawy surowca z Azerbejdżanu poprzez Grecję (punkt Kulata-Sidirokastro). Takie dostawy były już realizowane w oparciu o kontrakt zawarty w 2021 r., który przewidywał import surowca do Bułgarii z Azerbejdżanu w okresie październik 2021 r. – czerwiec 2022 r. na poziomie 1 mld m³. Zmiana miejsca dostaw nastąpi w momencie oddania do eksploatacji gazociągu IGB (Interconnector Greece-Bulgaria), co ma nastąpić 1 października 2022 r. Powołany przez prezydenta Rumena Radewa rząd tymczasowy z premierem Gylybem Donewem próbował opóźnić komercyjne uruchomienie gazociągu IGB, podnosząc kwestię rzekomych problemów z certyfikacją oraz innymi wymogami formalnymi (na temat wyborów parlamentarnych w Bułgarii zob. „Komentarze IEŚ”, nr 668). Po drugie – poprzez gazociąg IGB będą możliwe dostawy gazu ziemnego z terminala LNG Revithoussa w Grecji, bowiem obecne dostawy poprzez istniejący gazociąg (punkt Kulata-Sidirokastro) są ograniczone jego małą przepustowością. Prowadzone wcześniej z amerykańską firmą Cheniere rozmowy w sprawie dostaw 7 ładunków LNG w okresie październik 2022 r. – marzec 2023 r. nie zostały zrealizowane – ostatecznie tylko jeden ładunek

został zakontraktowany i rozładowany w terminalu LNG w Revithoussa w Grecji. Brak realizacji dostaw był efektem stanowiska władz Bułgarii (rządu tymczasowego), który nie był do końca zainteresowany współpracą z USA. Po trzecie – teoretycznie możliwe są dostawy gazu ziemnego z terminali LNG z Turcji, a import odbywać się może poprzez niefunkcjonujący obecnie gazociąg Strandzha-Malkoclar 1, który przestał działać od czasu oddania do eksploatacji gazociągu TurkStream. Problemem w tym rozwiązaniu jest stanowisko władz Turcji wobec możliwości wykorzystania terminali LNG do dostaw surowca dla Bułgarii. Niemniej, ponieważ żadne z tych rozwiązań nie jest idealne, rząd Bułgarii wskazuje, że w tych uwarunkowaniach jedynym sposobem zwiększającym bezpieczeństwo dostaw i gwarantującym zabezpieczenie państwa w okresie jesień-zima będzie renowacja rozmów z Rosją. Jest to niestety rozwiązanie, które docelowo doprowadzi do dalszego uzależnienia Bułgarii od tego państwa.

Wnioski

- Bułgaria w relacjach energetycznych z Rosją nie wykorzystuje swojej pozycji tranzytowej i nie wstrzymała np. tranzytu rosyjskiego gazu ziemnego do państw bałkańskich (poprzez terytorium tego państwa odbywają się dostawy surowca gazociągiem TurkStream do Bośni i Hercegowiny, Chorwacji, Macedonii Północnej, Rumunii, Serbii oraz Węgier). O ile pojawiały się wcześniej głosy, aby zastosować taki manewr, o tyle w rzeczywistości nie ma woli politycznej do tego typu działań. Jest to konsekwencja m.in. stanowiska rządu tymczasowego wobec potrzeby dalszej współpracy z Rosją i niechęci do antagonizowania relacji biznesowych.
- Przykładem znacznego wpływu Rosji na sektor energetyczny Bułgarii jest wprowadzony w tym państwie w 2012 r. zakaz zastosowania powszechnie używanej w USA technologii wykorzystywanej w przemyśle wydobywczym (tzw. szczelinowanie hydrauliczne). W społeczeństwie panuje przekonanie, że wprowadzenie tego zakazu nastąpiło pod wpływem silnego lobby prorosyjskiego. W trakcie ostatniej wizyty w Sofii w dniu 31 sierpnia 2022 r. Mike Pompeo, były sekretarz stanu USA, wskazywał na potrzebę uniezależnienia energetycznego Bułgarii od Rosji poprzez zagospodarowanie krajowych surowców, w tym przede wszystkim gazu ziemnego z formacji niekonwencjonalnych. Niemniej brak odpowiednich badań oraz negatywne stanowisko obywateli Bułgarii w tym zakresie (podsycane przez lobby prorosyjskie) uniemożliwiają prowadzenie prac poszukiwawczych.
- Obecny rząd tymczasowy wskazuje na potrzebę renowacji kontraktu z Rosją w oparciu o niezrealizowaną do końca 2022 r. umowę na dostawy 2,9 mld m³ gazu ziemnego rocznie. Wcześniej pod uwagę brano była opcja skierowania do sądu decyzji rosyjskiej spółki o jednostronnym rozwiązaniu kontraktu. Rząd tymczasowy opowiada się za wznowieniem rozmów z Rosją i kontynuacją wypełnienia wcześniejszego kontraktu – a ponieważ nie jest on obecnie realizowany, to powinien być w odpowiednim zakresie przedłużony (do 2023 r.). Takie stanowisko jest efektem formuły cenowej zapisanej w umowie długoterminowej, która w obecnych uwarunkowaniach rynkowych (wysokie ceny gazu ziemnego) byłaby korzystniejsza. Ze względu na brak odpowiednich działań dywersyfikacyjnych negocjacje z Rosją mogą być nieuchronne.
- Przedstawiciele rządu tymczasowego wskazują, że gdyby doszło do arbitrażu międzynarodowego, Bułgaria mogłaby nawet przegrać taką batalię sądową i w konsekwencji zapłacić odszkodowanie, ponieważ w umowie długoterminowej jest zapisana klauzula take-or-pay. Jest to podejście zastanawiające, tym bardziej że to Rosja jednostronnie wstrzymała dostawy. Tym samym to Bułgaria dysponuje obecnie argumentami dającymi szansę na wygranie sporu z Rosją. Niemniej w sytuacji, w której ponownie nastąpiłoby wznowienie dostaw w oparciu o umowę długoterminową (obowiązującą do 31 grudnia 2022 r.), to Rosja znalazłaby się w korzystniejszym położeniu w przypadku rozprawy sądowej i mogłaby domagać się odszkodowania za brak realizacji przez Bułgarię klauzuli take-or-pay w okresie, gdy dostawy nie były realizowane, a tym samym płatność została wstrzymana.
- Największym zagrożeniem dla niezależności energetycznej Bułgarii, prowadzącym do dalszego uzależnienia od Rosji, byłoby podpisanie nowego kontraktu długoterminowego na zasadach narzuconych

przez Rosję. Tego typu rozwiązanie jest brane pod uwagę w sytuacji braku możliwości sprowadzenia surowca z innych kierunków. W rzeczywistości, gdyby taka decyzja została podjęta, byłoby to efektem braku konkretnych działań na szczeblu politycznym oraz prezentowanego przez władze przychylnego stanowiska w sprawie dalszej współpracy z Rosją, co jest sprzeczne z polityką większości państw UE.

- W Bułgarii panuje powszechne przekonanie (przez lata podobny punkt widzenia był formułowany także w Polsce), że dostawy z Rosji byłyby tańszym rozwiązaniem, niż sprowadzenie surowca alternatywnymi trasami. To stanowisko podzielają też przedstawiciele partii rządzącej. Taki punkt widzenia odbiega jednak od rzeczywistości, a jego kreowanie służy przede wszystkim interesom Rosji. Tym bardziej że amerykańska firma Cheniere oferowała swoje ładunki (łącznie 7) po cenie niższej od notowanych na giełdzie TTF.